

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu 8.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dzialania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetryowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr. każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraiczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastotygodniowych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą wyceniane autorem jedynie wówczas, gdy dołączono zesłaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 25-45. Godzinny przyjęcie redakcyjne z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym oddział Częstochowa

## Czy Anglia uniknie zguby?

### Zabieramy głos!

**JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO**

Po długich miesiącach wyczekiwania pola zasiane zbożem oczkowały się już i roz-poczęły się w różnych stronach kraju — żniwa. Jadąc przez rozmaite okolice wi-dzi się już węższe zboże ustawione w kopry, kłosem czeka swjej dalszej koleb. W ten spo-sób zamyka się powoli ostateczny rachun-ek prac naszego rolnika, prowadzonych jeszcze od weszłego roku, a mających jeden cel, mianowicie wydobycie z ziemi plonów możliwie w jak największej ilo-sci. Gdyby nie wysiłki naszych wieśniak-ów; życie we wsiach i miastach musia-łoby zamrzeć bez ratunku. Jeszcze raz pa-tym skromnym przykładzie można poz-nać znaczenie pracy naszego skromne-go rolnika, wykonywanej corocznie bez ociągania się i w najdokładniejszej pre-strzegany terminie. Widok leżących na ziemi kłosów napędza nas otuchą i na-dzieją, że chleb na następny rok mamy zapewniony. Przechodząc od poezji do pracy, stwierdziliśmy, że sytuacja ży-wnościowa w naszych miastach, pomimo czynnych przewidywań niektórych pesy-mistów nie tylko nie pogarsza się, ale wprost przeciwnie, nawet po trochu po-lepsza. Musimy przyznać, że winę okre-sowego pogarszania się sytuacji w tej dziedzinie ponoszą jednostki o słabych nerwach i braku równoważenia, które starają się w miarę posiadanych środków wylapywać wszystko, co się da, na ryn-ku, aby zabezpieczyć się „na wszelki wy-padek”. Okazuje się, że jak zawsze, tak i tym razem optymiści mają więcej racji, niż ludzie patrzący na świat przez czarne okulary. Miesiące przedmówka, tj. maj, czerwiec i lipiec, które zwyczajnie za-znaczają się zwryżką cen artykułów spo-żywczych, wykazały — poza nie długimi okresami, spowodowanymi panikarską tendencją masowego wykupywania to-warów — zniżką cen i to w niektórych wypadkach nawet dość poważną. Świad-czy to o tym, że o cenach nie decyduje podaż towarów, ale koniunktura, która jest zależna od chwałowych i zupełnie przypadkowych nastrojów. Równocześ-nie dowodzi to, że zapas artykułów ży-wnościowych w naszym kraju jest wcale znaczny i przy normalnym ruchu podaży i popytu ceny zdradzają raczej tendencję do obniżki. Jeżeli chodzi więc o zapew-nienie dostatecznej ilości środków żywno-sci, to nie potrzebujemy pod tym wzglę-dem żywić żadnych obaw. Nowe zbiory przyczynią się ze swej strony do jeszcze większego wzmocnienia zapasów, a tym sa-mym do dalszego spadku cen.

To samo, co powiedzieliśmy o zbożu, do-tyczy również wszelkich innych środków żywności, jak jarzyn, okopowin i mięsa. Zorganizowanie regularnej sieci komuni-kacyjnej, tak kolejowej normalnotorowej, jak i wąskotorowej, oraz szosowej i wod-nej środkówowej przyczynia się w znacz-nym stopniu do normalnego rozprowadze-nia istniejących zapasów w całym kraju. Z zagadnieniem normalnego zaopatrzenia w żywność wiąże się najciszej sprawa re-gularnej komunikacji, która poprawia się z każdym dniem, umożliwiając dojeżdże-nie do stanu prawie normalnego.

Pozostaje jeszcze tylko sprawa zrów-noważenia umysłów ludzi, ulegających łatwo panicznym nastrojom. Tacy ludzie

### Niemcy atakują Anglików na wyspie, Włosi w Afryce

**ZBOMBARDOWANIE URZĄDZEŃ PORTOWYCH, LOTNISK, ARTYLERII PRZECIWOLOTNICZEJ ORAZ BATERIJ REFLEKTORÓW W ANGLII — USZKODZENIE TRZECH STATKÓW HANDLOWYCH**

(wp) Berlin, 24 lipca. — Naczelną Komendę Armii Niemieckiej komunikuje:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych, powracająca do bazy ojczystej,

storpodowała i zatopiła 18.000 ton nie-przyjacielskiego tonażu handlowego z silnie strzeżonego, konwojowanego trans-portu. Lotnictwo odbywało loty wy-fiadawcze nad Anglią i Szkocją i za-

atakowało w dniu 22 lipca oraz w no-cy na 23 lipca eskadrami bojowymi urządzeniami portowe, lotniska, pozycje artylerii przeciwlotniczej i baterie re-flektorów w kraju nieprzyjacielskim. W szczególności obrzucono bombami porty w Pembroke z jego magazynami naftowymi, Chatham, Sheerness, Edin-burgh i Aberdeen oraz lotniska w oko-licy Portsmouth i nad Kanałem Bristol.

W Kanale La Manche i koło wschod-niego wybrzeża Anglii uszkodzono bom-bami 3 statki handlowe.

Jeden samolot nieprzyjacielski ze-strzelono artylerią przeciwlotniczą. — Jeden samolot niemiecki zaginął.

Jak dodatkowo donoszą, w nocy na 23 lipca zestrzelono dwa dalsze samo-loty nieprzyjacielskie. W ten sposób cyfra samolotów, zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą marynarki wojennej podwyższyła się do 6-ciu.

### Skuteczne ataki włoskiej floty powietrznej

**W AFRYCE PÓŁNOCNEJ I WSCHODNIEJ**

(wp) Rzym, 24 lipca. — Włoski komuni-kat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatery armii komunikuje: W Afryce Północnej na terenie Marsa Matruk i Sidi Barrani przeprowadzone skuteczne ataki przy pomocy bomb i innych mate-riałów wybuchowych nad granicą egipską. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

W Afryce Wschodniej nasza samoloty obrzuciły ponownie skutecznie bombami Wajfir. Nieprzyjacieli wielokrotnie bombar-dował Diredaun, nie wyrządzając szkód. Zabity został jeden krajowiec.

### POŁAWIACZ MIN ZATONAŁ

(§) Londyn, 24 lipca. — Według dono-szenia Reutera, sekretarz admiralicji przy-

znaje się do straty poławiacza min „Crest-flower”. Na skutek bitwy powietrznej z nieprzyjacielskimi samolotami odniósł „Crestflower” dotkliwe uszkodzenia i za-tonął. Dwaj marynarze zginęli.

### TAKŻE KONTRTORPEDOWIEC „BRAZEN” NA DNIE MORZA

Sztokholm, 24 lipca. — Brytyjska admi-ralicja z ubolewaniem donosi o stracie kontrtorpedowca „Brazen”, który został po-ważnie uszkodzony w wyniku nieprzyja-cielskiego ataku lotniczego i zatonał, po przyholowaniu go do jednego z portów. Budowa kontrtorpedowca ukończona zosta-ła w roku 1930; jego tonaż wynosił 1360, zaś załoga liczyła 138 osób.

### WATYKAN O MOWIE HITLERA

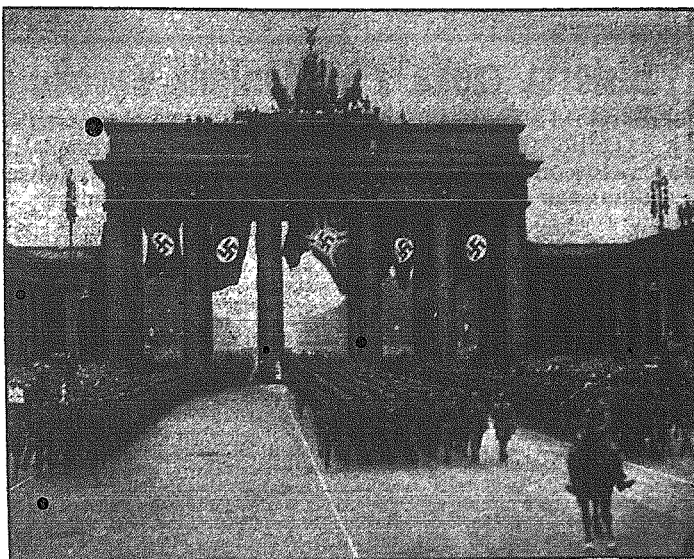
Citta del Vaticano, 24 lipca. — Koła watykańskie przyjęły mowę Hitlera bar-dzo przychylnie. Mowę Hitlera określo-no tu w sobotę jako dowód przemysła-nej i wielkodusznej woli Niemiec zakoń-czenia wojny. Dodają tu nawet, że jeśli Anglia nie usłucha apelu Hitlera, będzie to równoznaczne z dobrowolnym samo-bójstwem.

### RUMUNSCY MEZOWIE STANU PRZYBĘDĄ DO NIEMIEC

(§§) Berlin, 24 lipca. — Premier ru-muński Gigitru i minister spraw zagran-icznych Manoilescu przybędą w ciągu bieżącego tygodnia na krótki pobyt do Niemiec.

### MASOWE ZEBRANIA NACJONALISTÓW W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Cierpkie słowa pod adresem Anglików Lizbona, 24 lipca. — Czołowa grupa nacjonalistów zorganizowała w dniu 20 lipca wielkie zebranie ludowe w Bioem-fontain i Strydom, na których przema-wiano za stworzeniem w Afryce Połud-niowej ustroju republikańskiego. Prze-wodniczący zebrania w Strydom, Springs, oświadczył w swej mowie, że wszyscy ci, którzy nie będą popierali wysiłków w kierunku stworzenia ustro-ju republikańskiego przyczyniają się do utrzymania łączności z Anglią. Wywio-łowymi okłaskami powitano jego o-świadczenie, że mieszkańcy Afryki Po-łudniowej nie ścierpią u siebie Angli-ków i mając na myśli oświadczenie Churchilla, w którym ten mówił o pro-wadzeniu wojny w Kanadzie w wypadku inwazji niemieckiej, — podkreślił, że „ucięliac jak zbite psy z Anglii” po-winni to zastosować również do Afryki Południowej. „Skoro Anglia nie ma moż-ności sama się ratować” — mówił dalej Springs — „to niech zginie w imieniu boskim. Świat powinien się dowiedzieć, że Smuts nie przemawia w imieniu lud-ności Afryki Południowej, lecz w imie-niu Anglików i żydów.”



Powrót zwycięzców z pół bitew we Francji. Pielchota niemiecka maszeruje przez bramę Brandenburską w Berlinie

nie tylko wyrządzają sami sobie szkodę, narażając się na niepotrzebne straty i wydatki, ale równocześnie powodują oni niepotrzebne zaburzenia i gwałtowne wa-hania na rynku cen, narażając na szkodę również ludzi, niezasobnych w środki i nie mogących sobie pozwolić na czynnie-nie jakichkolwiek zapasów. Tendencja do zwryżki, zapoczątkowana przez takie jednostki nie daje się natychmiast uciszyć i przez dłuższy czas naraża ogół spo-łeczeństwa na płacenie cen, nieproporejo-nalnych do rzeczywistej wartości towa-rów. Uspokojenie więc nerwów u osób podlegających magym i zmiennym na-

strojom, posiada więc w naszych warun-kach znaczenie nie tylko indywidualne, ale i ogólnospołeczne. Należałoby sobie więc życzyć, lepszego zrozumienia u wszy-stkich interesu ogólnego. W dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek wy-stępuje na jaw zasada, że jednostka jest odpowiedzialna za wszystkich, podobnie jak ogół odpowiada za jednostkę. W obecnym pięknym okresie lata, kie-dy skłonnijesi jesteśmy do pogodnego pa-trzenia na świat, powinniśmy sobie uzmys-łowić i wprowadzić w życie tę zasadę, której korzyści w żadnym wypadku nie mogą nas zawieść.

## GŁOS RUMUNSKI PO MOWIE HITLERA

Bukareszt, 24 lipca. — Naczelny redaktor wielkiego pisma narodowego „Curentul”, Scheicaru, poświęca we wtorek obszerny artykuł wstępny mowie Hitlera, w którym pisze m. i.: „Nikt nie spodziewałby się, że szef państwa, dysponujący tak miąższą potęgą byłby zdolny do żądania przyznanego porozumienia w miejsce wojny. Ta niezdołność zrozumienia psychologii Hitlera spowodowała kolejne zalamanie się długiego szeregu państw. Polska nie doceniła rzeczywistej siły Niemiec, natomiast przeceniła swoje własne siły, a przede wszystkim siłę wojskowa Francji i Anglii. Niemcy nie dążyły do wojny. Ustrój narodowo-socjalistyczny przeciwstawił się jedynie podstępnej grze podpalaczy światowych, ponieważ jest on ustrojem antyplutokratycznym, antydemokratycznym, antymasońskim, i — co stanowi ukoronowanie jego wyzwania pod adresem tych potęg — także antyżydowskim. Narodowy socjalizm złałmachł chłrzną dyktaturę złotego ciela, zlikwidował demokrację i w przeciągu pięciu lat wyeliminował żydów z gospodarczego i społecznego życia Niemiec, nie powodując najmniejszych szkód w gospodarce niemieckiej. Z tego powodu ustrój ten ogarniał coraz szersze warstwy społeczeństwa i w końcu zidentyfikował się z narodem niemieckim. Z tych samych powodów stał się on również przedmiotem gwałtownych ataków. Obecna wojna nie jest wojną spowodowaną sporami terytorialnymi, ale wojną czysto ideologiczną pomiędzy mocarstwami plutokratycznymi, antyplutokratycznymi i antyżydowskimi. Z tego powodu też apel pokojowy Hitlera z 6 października 1939 r. pozostał bez odpowiedzi. Anonimowa dyktatura kapitału została się zagrożona, od strony ogarniającego cały naród, narodowo-socjalistycznego ustroju i jego dodatnich rezultatów. Anglia czuła się bezwarunkowo bezpieczna od strony Niemiec. Było to zapatrywanie słuszne, jak długo istniała armia francuska. Dziś jednak polityka angielska wydaje się być zupełnie niezrozumiała. Na co czeka jeszcze Anglia? Polityka angielska wędpa za angielskie imperium światowe w niewiedziną jeszcze w historii kompletna kłęskę.”

## W CIĄGU MIESIĄCA LIPCA ANGIELSKI IMPORT SPADŁ KATASTROFALNIE

Skutki przeciwblokady niemieckiej

(S) Londyn, 24 lipca. — Urzędowa agencja Reutersa nie uważa za stosowne przypisać się, nawet w sposób ogólny, do poważnych szkód w dziedzinie gospodarczej, jakie Anglia poniosła wskutek ciosów armii niemieckiej. Odpadnięcie najważniejszych europejskich rynków handlowych spowodowało, iż mocno ściśniony eksport brytyjski w miesiącu lipcu wykazał niemal że katastrofalny spadek. W ciągu jednego tylko miesiąca eksport skurczył się o więcej niż 20 proc., co kwotę eksportową zredukowało do 36,8 milionów funtów. Znamiennym faktem jest, że również angielski import uległ wybitnemu ograniczeniu. W tym wypadku spadek określany jest na sumę 14,8 milionów funtów; stanowi to wyraźne potwierdzenie sukcesów osiągniętych przez niemieckie kierownictwo wojny na morzu, które potrafiło zelanym pierścieniem okrążyć Anglię i odciąć ją od kontynentu.

Agencja Reutersa przypina się w zupełności, w wydanej przez siebie statystyce handlowej, że w miesiącu czerwcu wystąpił na rynku surowcowym, jak to ubiera się w kwiecistą formę — „chwilowy zastój”. Anglia może być przekonana, że armia niemiecka będzie się starać o podtrzymanie tego „chwilowego zastój”.

## RZĄD PIERŁOTA MUSI ZOSTAĆ ZA GRANICĄ

Bruksele, 23 lipca. — Przebywający poza Belgią członkowie b. rządu Pierłota wobec zarządzenia niemieckiego dowódcy wojskowego nie mają możliwości powrotu do Belgii. Równocześnie postanowiono, że wszystkie osoby, które opuściły Belgię a prowadziły przed tym akcję o charakterze publicznym, po powrocie do kraju przy ponownym podejmowaniu działalności muszą uzyskać zezwolenie władz niemieckich. Zarządzenie to w opinii publicznej uważane jest za niezwykle doniosłe, albowiem umożliwia członkom b. rządu Pierłota, parlamentarzystom oraz innym osobom po powrocie do kraju wpływania na regulację i odbudowę gospodarczą kraju.

## Losy Wielkiej Brytanii są niepewne

**NAIWNE OŚWIADCZENIE MINISTRA SPRAW ZAGR. HALIFAXA JEST ODBICIEM NASTROJÓW, PANUJĄCYCH NA BRYTYJSKIEJ WYSPIE — HALIFAX UNIKAŁ W SWYM PRZEMÓWIENIU ALUZZI DO MOWY HITLERA — „ANGLIA BĘDZIE PROWADZIĆ WOJNĘ, CHOĆBY JĄ TO MIAŁO KOSZTOWAĆ WSZYSTKO”**

(S) Londyn, 24 lipca. — Panujące w Londynie nastroje niepewności i chaosu założyły potwierdzenie w oświadczeniu, wygłoszonym przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Halifaxa. Po oświadczeniu tym oczekiwano, iż będzie ono konkretną odpowiedzią na ostatnią mowę Hitlera w parlamencie niemieckim i jego ostatnią propozycją wobec Anglii. Tymczasem angielski minister spraw zagranicznych ograniczył się w swej odpowiedzi jedynie do oświadczenia, że Anglia będzie kontynuowała wojnę, nawet gdyby to dalsze prowadzenie wojny miało Anglię kosztować wszystko. Poza tym pan Halifax nie umiał narodowi angielskiemu pod żadnym względem wskazać drogi, która uprawniałaby do nadziei, co do korzystnego rezultatu wojny dla Anglii. W tym poczuciu niepewności angielski minister spraw zagranicznych skrupulatnie unikał uczynienia choćby jednym słowem aluzji do ostatniej propozycji kanclerza Niemiec. Obecnie będzie więc zależało wyłącznie od

narodu angielskiego, czy zgodnie z wolą rządu angielskiego ma Anglię spotkać zniszczenie, czy też jeszcze w ostatniej chwili dojdzie do głosu zmysł rozsądku i naród potrafi przeforsować swą wolę wbrew angielskim podpalaczom wojennym.

## „JU-JITSU” PRZECIWKO SAMOLOTOM NURKOWYM

J. K. Mość na inspekcji

(S) Amsterdam, 24 lipca. — Król angielski zaszczylił w ub. sobotę swe wojska i był obecny na wielkiej paradzie ochotników. Jak donosi londyńska służba informacyjna, „zaprezentowano mu różnorodność licznych rodzajów konstrukcyj”.

Musztra, kartoznawstwo i „ju-jitsu” — oto instrukcje jakie w wolnych chwilach od zajęć przerabiał członekowie „Home Guard” — jak ją nazwał prezes rady ministrów. JKMość był niezwykle zachwycony z powodu wykazanej przez nich sprawności.

## Zamierzano zniszczyć Rumunię i Belgię

**NOWE DOKUMENTY, ODSŁANIAJĄCE PLANY PLUTOKRATÓW PROJEKTOWANO ZAMACHY NA POLA NAFTOWE W RUMUNII**

(SS) Berlin, 24 lipca. — Niemiecki urząd spraw zagranicznych opublikował w poniedziałek nowe dokumenty, które znalazłono we Francji, a z których wynika, że poselstwo francuskie w Bukareszcie przy współdziałaniu nieoficjalnych agentów francuskich przedstawiło w jesieni 1939 r. dwa różne plany, mające na celu zniszczenie rumuńskiego przemysłu naftowego, oraz że dla urzeczywistnienia tego planu poselstwo francuskie współpracowało w sposób jak najszybszy z władzami angielskimi. Plany te zmirzały nie tylko do podpalenia rumuńskiego przemysłu naftowego, ale nado w jednym ze sprawozdań specjalnego wysłannika rządu francuskiego czytamy: „W pierwszym rzędzie należy zniszczyć urządzenia wiertnicze, służące do produkcji ropy, do transportu i oczyszczania. Dokonano już przygotowań, mających na celu zastosowanie ta-

kiej metody, ażeby systematycznie niszczenie dotykało wszędzie identyczne urządzenia. W ten sposób zapobiegnie się temu, aby po złożeniu wyrotowanych części na pół zniszczonych obiektów nie można było wystawić z powrotem kompletnego obiektu.”

Drugim dokumentem jest depesza francuskiego posła w Bukareszcie, Thierry, z 28 września 1939 r., z której wynika wykryty w swoim czasie przedwczesnie i sparaliżowany plan Anglików i Francuzów zamknięcia Dunaju na terytorium państwa rumuńskiego dla wywozu do Niemiec.

Trzecim dokumentem jest raport o posiedzeniu francuskiego komitetu wojennego z 9 kwietnia 1939 r., w przebiegu którego generał Gamelin i minister wojny Daladier domagali się natychmiastowego wkroczenia wojsk francuskich i angielskich do Belgii.

## Historia czeka z wydaniem wyroku

**SOLIDARNOSĆ DUCHOWA I ZBROJNA 130 MILIONÓW LUDZI POWINNA SKŁONIĆ ANGLIĘ DO OPAMIĘTANIA — CZY PLUTOKRACI BRYTYJSCY ODWAŻĄ SIĘ NA STRASZLIWĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ „GIORNALE D'ITALIA” O OBECNEJ SYTUACJI W EUROPIE**

Rzym, 24 lipca. — W związku z wywiadami depesz między Hitlerem i Mussolinim, naczelny redaktor „Giornale d'Italia” pisze co następuje: „Świat miał sposobność ponownie przekonać się o solidarności mocarstw osi i to w chwili, kiedy szeroko reklamowane „święte przymierze” demokracji, mające rzekomo służyć obronie praw człowieka stało się w rzeczywistości niczym więcej, jak systemem obronnym zapóźnionych pozostałości martwego już świata i poszło w gruzy. Solidarność duchowa i zbrojna 130 milionów ludzi przeciwko izolowanej obecnie Anglii może zupełnie słusznie wywrzeć wrażenie na Europie, a równocześnie powinna ona skłonić także Wielką Brytanię do ostatecznego zastanowienia się. Należy obecnie oczekiwać, czy naród angielski, oponowany przez klikę politycznych i finansowych ziałaczy i oszukiwany systematycznie

przez nich okaże w dostatecznej mierze zmysł rzeczywistości zarówno odnośnie do swego własnego położenia, jak i odnośnie do ewentualności mogących wystąpić w przyszłości niemiecko-włoskiego. Jedno wszakże jest już dzisiaj pewnym: rząd i naród Wielkiej Brytanii, oraz jego przyjaciele muszą przyjąć do wiadomości, że Niemcy i Włochy stoją obok siebie zjednoczone i niewzruszone i dysponują potężnymi masami ludzkimi. Oba te mocarstwa są zdecydowane iść razem aż do końca i mają pewność totalnego zwycięstwa, ponieważ mają pełne zaufanie swoich ludów. Historia czeka z wydaniem wyroku na kaste brytyjskich wielkorrhadzów, czy odważą się oni dopełnić swą straszną odpowiedzialność za wojnę europejską, jeszcze dodatkową odpowiedzialność za beznaście dziesiątą walkę wraz ze wszystkimi jej spustoszeniami i krwawymi ofiarami.”

## Gibraltar przedmiotem zaciętych ataków

**BRAK ŚRODKÓW ŻYWNOSCIOWYCH — LUDNOŚĆ NIE WIERZY W ZDOLNOŚCI WOJSKOWE ANGLIKÓW**

Algeciras, 24 lipca. — Od chwili wybuchu wojny wzmógł się poważnie ruch okrętów w Gibraltarze. Bywały dnie, w których na molo portowym można było naliczyć po 150 statków. Ściągający przymusowo do poddania ich kontroli brytyjskiej. Po wypowiedzeniu wojny przez Włochy ten ruch okrętów całkowicie ustał. Angielskie zarządzenia kon-

trolne, które zmuszały okręty do wielokrotnego długiego zatrzymywania się w porcie, stwarzały doskonałe warunki dla kupców, którzy po niezwykle wysokich cenach sprzedawali nie tylko artykuły żywnościowe, ale i inne przedmioty, oraz surowce. Z chwilą ogłoszenia zarządzeń ewakuacyjnych przez władze brytyjskie, kupcy wyzbyli się

resztek towarów po cenach poniżej kosztów własnych. Wskutek niespodziewanego powrotu uchodźców z Maroką francuskiego wyniku poważny brak artykułów pierwszej potrzeby. Po wydaniu powtórnego zarządzenia ewakuacji, która musi się skończyć najpóźniej do 1 sierpnia, usiłują kupcy za pośrednictwem ogłoszeń w gazetach ściągnąć swe wierzycielności. Napotyka to na poważne trudności, ponieważ dłużnicy, nie biorąc pod uwagę propozycji kupców udzielających poważnych rabatów, wszystkie stojące do ich dyspozycji środki pieniężne rezerwują dla siebie na ciężkie czasy. — Wszystkie sklepy spożywcze w Gibraltarze są już od środy z powodu braku towarów zamknięte.

## NALOT OBCHYCH SAMOLOTÓW

La Linea, 24 lipca. — W poniedziałek o godzinie 11.10 i 14.30 przeleciały nad Gibraltarzem obce samoloty, do których angielska artyleria przeciwlotnicza otworzyła bardzo silny ogień. Bomby nie zostały zrzucone. — W poniedziałek rano słyszano, pochodząca ze strony Morza Śródziemnego, na wysokości Gibraltaru, lekka kanonada artyleryjska.

## BEZRADNOŚĆ BRYTYJSKICH WŁADZ — BRAK WODY

Rzym, 24 lipca. — Agencja Stefani donosi na podstawie informacji zaczerpniętych od przybyłych do Tangeru uciekinierów z Gibraltaru, że władze brytyjskie, po ostatnim włoskim ataku lotniczym, zatraciły w zupełności panowanie nad sytuacją. Na terenie miasta i twierdzy panuje niezwykle zamieszanie. Szkody, jakie wyrządziły bomby lotnicze, zrzucone w czasie ostatniego, masowego nalotu włoskiego, są znacznie większe niż pierwotnie przypuszczano. Arsenał, wiele budynków koszarowych oraz gmachów administracji wojskowej uległo poważnemu uszkodzeniu. Zniszczone są również zakłady wodociągowe, co wobec trudności w zaopatrzeniu w wodę odbije się szczególnie dotkliwie w obecnym okresie upalnego lata.

## WIĘKSZOŚĆ LUDNOŚCI OPUSZCZA MIASTO

Rzym, 24 lipca. — Widok Gibraltaru jest rozpaczliwy. Jak donosi agencja Stefani, większość mieszkańców twierdzy morskiej opuściło już Gibraltar, udając się na brytyjskich okrętach w nieznane. Pozostała ludność spędza noc na polach. Wszystkie przedsiębiorstwa i sklepy są nieczynne i zamknięte. Przez miasto przeciągają patrole wojskowe i policyjne, które przede wszystkim pilnują przedmieść północnych.

## ZMIANA NA STANOWISKU GUBERNATORA ALGIERU

Genewa, 24 lipca. — Francuski admirał Abrial został mianowany generalnym gubernatorem Algieru. Dotychczasowy gubernator Le Beau przeszedł w stan spoczynku. Admirał Abrial jest znanym dowódcą francuskim z okresu walk o Dunkierke.

## NOWY JAPONSKI GABINET NA AUDIENCJI U CESARZA

Tokio, 24 lipca. — W poniedziałek wieczorem cesarz japoński przyjął na oficjalnej audyencji członków gabinetu księcia Konoye, którzy tym samym zostali zatwierdzeni przez cesarza na swych stanowiskach.

## PERTINAX UCIEKIŁ DO NOWEGO JORKU

(S) Nowy York, 24 lipca. — Oslawiony podlegacz prasowy Pertinax, który również w Londynie nie czuł się zbyt bezpiecznie po ucieczce z Paryża, ostatnio przybył do Nowego Jorku.

## GENERAŁ ZEMAJTIS SZEFEM ARMII LITEWSKIEJ

Kowno, 24 lipca. — Po ustąpieniu dotychczasowego dowódcy armii litewskiej generała Witkauskasa na stanowisko to powołany został generał Baltusis Zemajtis. Generał Witkauskas pozostał nadal ministrem wojny. Nowy szef armii natychmiast po swojej nominacji anulował wszystkie kary aresztów wojskowych.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
wzrostle się odmówić  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**



# Po co biedować?

POLSKA ROBOTNICA MARIA STANISŁAWEK O PRACY W NIEMCZECH — POLACY, NIE WIERZCIE BAJOM — BYŁO JEJ DOBRZE W NIEMCZECH

Lublin, 23 lipca. — Jedna z polskich robotnic, które pojechały do Niemiec na prace rolne, Maria Stanisławek, powróciwszy do kraju, nadesłała do prasy polskiej następujący list:

„Powróciłam z Niemiec. Ludzie nie bójcie się, bo w Niemczech jest dobrze. Opiszcie Wam tu wszystko szczegółowo.

Wyjechaliśmy z Lublina 11 kwietnia. Na drogę dostaliśmy chleb, marmoladę i pieniądze, a za Toruniem na granicy otrzymaliśmy bardzo smaczny obiad. Każdy jadł tyle, ile chciał, a rodziny, które miały ze sobą naczynia, wzięły sobie jeszcze jedzenie na drogę.

Jechaliśmy pociągami wygodnie, ulokowano nas w ten sposób, aby rodziny jechały razem, panienki oddzielnie i kawalerowie oddzielnie.

Przybyliśmy tak do Soest, gdzie na stacji czekały cztery rodziny, które zabrały wszystkie rodziny i nasze bagaże, a młodzież przemaszlowała te dwa kilometry pieszo ze stacji do koszar.

Po przybyciu do koszar dostaliśmy śniadanie i wypoczynek. Po obiedzie przyjechało Pośrednictwo Pracy i przydzielono nas do takiej pracy, do jakiej się każdy nadawał. Potem zjechały piękne autobusy i zawiozły każdego tam, gdzie miał pracować. W Redzie (Westfalja) wysiadł nasz transport, wszystkie piętnaście rodzin, jakie z nami były, zostały rozlokowane po dworach, a pojedyncze osoby po jednej lub po dwie zostały przydzielone do gospodarzy.

Ja nigdy jeszcze nie pracowałam na roli, a u nas ludzie mówili, że jeśli ktoś nie umie pracować, to Niemcy biją, więc się bałam o swoją skórę. Zdziwiłam się bardzo, gdy moja gospodyni z uśmiechem na ustach wprowadziła mnie do pokoju przeznaczanego dla mnie, gdzie otworzyła szafę i kazała mi umieścić swoje rzeczy, następnie wskazała mi łóżko z czystą pościelą i powiedziała mi, że będę tu spać. W łóżku był materac sprężynowy, duży piernak, dwie poduszki, koc w kopercie i pierzynka. Gdy się już rozpakowałam i wszystko było na miejscu, zawolali mnie na drugie śniadanie.

Resztę dnia kazali mi wypoczywać, a że to była sobota, więc pomyślałam sobie, że wypoczywać będę w niedzielę — i ogromnie chciałam dość krowy, myślałam, że z dojki krowy mleko tak leci jak ze smoczki, a tu jak pociągami — to nie, jeszcze raz — i nic, i jeszcze raz — i znów nic, więc wstaję, biorę stołek i mówię, że ta krowa mleka nie ma, a wtedy wszyscy w śmiech, dopiero gospodyni kazała mi kucnąć przy krowie i przypatrzeć się, jak ona to będzie robiła. Pokazywała mi kilka razy, aż się nauczyłam — doitałam już dobrze tylko powoli: wszyscy imi już trzy krowy wydoili a ja jeszcze ani jednej, ale nikt na mnie za to nie krzyczał, nikt mi nie dokuczał, ale pomagali mi wszyscy — i tak było z każdą rzeczą.

W Rzeszy w każdym miesiącu, a nawet w większej wiosce, są dwa kościoły, jeden katolicki, a drugi ewangelicki, co niedziela każdy gospodarz i wszyscy jego domownicy idą do kościoła, jedni przed, drudzy później, ale nikt nie idzie pieszo. Każdy na rower, bo tu rowery można abyć za 35 marek. Każdy, mężczyzna zarabia u gospodarza 50 marek miesięcznie, a w dworzec ma tygodniowo 17—20 marek. Kobiety zarabiają nieco mniej. We dworach dają ponadto utrzymanie, jak makę, kaszę, groch, chleb, słoninę, masło, mleko i wędliny. Ludzie, którzy pracują po dworach nie mają wydzielonych ziemniaków i opalu, ale biorą tyle, ile potrzebują. Ponadto dostają oni zagony ziemi, na których mogą uprawiać sobie salate, pomidory, ogórki, i inne warzywa.

U gospodarza siadają robotnicy pospół z gospodarzami. O godzinie 7-ej wieczorem kończy się wszelka praca. Otrzymujemy 5 razy dziennie posiłki i pracuje się nam wesoło. Człowiek jest tu dobrze traktowany. Było mi tam bardzo dobrze i wesoło, bo naokoło u sąsiadów byli również Polacy, więc po pracy schodziliśmy się razem, jedni do drugich, a w niedzielę razem chodziliśmy do kościoła. Zapytała mnie dlaczego wróciłam — a więc odpowiadałam na to pytanie

— od kilku lat mam artrytyzm w lewej ręce i nodze. Moja gospodyni była ze mną u dwóch lekarzy, którzy orzekli, że mi nadal pracować nie wolno i że muszę wrócić do Polski.

Moja gospodyni zaopatrzyła mnie w masło, jajka, wędlinę, chleb, zapłaciła mi za cały czas pracy, a następnie autem odjechała do miasta. W biurze Pośrednictwa Pracy otrzymałam zaświadczenie, na podstawie którego otrzymałam bez-

płatny bilet jazdy do domu, a na niemieckich stacjach kawę, bułki i obiady.

Ludu polski, nie wierz bajom, ja przysięgam na Boga, że to co napisałam jest prawdą — więc kto nie ma pracy w kraju, niech spieszy zapisać się na roboty rolne, bo po co tu głodować i biedować. Ja jestem biedna i wszystkim biednym dobrze życzę.

Maria Stanisławek.

List ten, pisany szczerze i prosto, jest zbyt wymowny by zaopatrywać go komentarzem. Trzeba tylko podkreślić, że prosił ludzie wzajemnie się nie okłamują, że są otwarci ze sobą. Słowa, które rzuciła polska robotnica do wszystkich biedaków w Generalnej Gubernii mają swoją wymowę.

## Tegoroczne zniwa

STRATY Z POWODU MROZÓW I POSUCHY — WYSADZONO O 30 PROC. WIĘCEJ KARTOFLI — ROLNICY SPODZIEWAJĄ SIĘ PRZECIĘTNYCH ZBIORÓW

Podczas zimy b. r. wskutek mrozów dość silnie ucierpiał oziمنى. Szczególnie daje się to zauważyć wśród rzepaków i rzepików ozimych, które nawet masiarnie w większej części zaozara. Straty spowodowane wymarzeniem zostały częściowo wyrównane przez zwiększony zasiew rzepaków jarych. Jeśli chodzi o pszenicę, to również dano się zauważyć wśród zasiewów gziłmych szkody spowodowane mrozami, przy tym należy podkreślić, że uprawa i nawożenie pod zasiew były wykonywane w czasie działań wojennych i wskutek tego w większości wypadków zostały wykonane mniej, dokładniej i w mniejszej ilości. Rolnicy w tym wypadku postępowali przeważnie podobnie jak ze rzepakiem przeorując podobnie zajęte przez wymarniętą pszenicę ozimą i zastępując ją. Na zbożach jarych, jak zresztą i oziomych, odbiła się również niedokładna uprawa roli z powodu zmniejszonego na skutek wojny sprzętu. Podobnie jak i wyżej wymienione produkty rolne ucierpiała również jako roślina bardziej odporna na mrozy, łatwiej zniosła sroga zimę i szkody są mniej znaczne, tak że zbiór spodziewany jest w granicach corocznej średniej. Gorzej przedstawia się sprawa ze słomą, ponieważ z powodu późnej wiosny i panującej posuchy słoma jest dość licha i przypuszczalnie będzie jej znacznie mniej niż w latach ubie-

głych. Najlepiej stosunkowo wygląda owoce, zwłaszcza na glebach mooniejszych, które mniej ucierpiał wskutek posuchy. Natomiast zbiory jęczmienia przypuszczalnie będą słabsze. Zamotować należy znacznie zwiększenie przestrzeni zasadzonej ziemniakami, które w dobrze prowadzonych gospodarstwach dochodzą do 30 proc. ogólnego obszaru rolnego. Jeżeli więc pogoda dopisze, należy spodziewać się w tym roku dobrych zbiorów kartofli. W związku z posuchą pozostaje dający zauważyć się niski urodzaj roślin pastewnych, co przy małym urodzaju słomy zwłaszcza zytynnej może stworzyć trudności w żywienia inwentarza. Koniczyna, jedna z najważniejszych roślin pastewnych dość silnie ucierpiała z powodu ostrej zimy i posuchy oraz wycępiającej w tym roku zarazy kamiczki. Zbiory tegoroczne w okolicach Częstochowy rozpoczęto kilka dni temu. Najlepsze zbiory spodziewają się gospodarze w okolicach północno-wschodnich, natomiast gorzych albo zupełnie złych oczekują rolnicy w okolicach południowo-wschodnich, gdzie ucierpiał zbiory znacznie wskutek ostrej zimy, posuchy i mawianic tegorocznych. Na ogół jednak plony tegoroczne nie należy uważać za złe, chociaż są słabsze niż w roku ubiegłym. Na szczególnie podkreślenie zasługują większe obsadzie niektórych ziemniaków n. p. kartofli i buraków, co powinno spowodować całkowiec zadawalające wyniki plonów.

## Jak nieuczciwi oszukują wieśniaków

WYCOFANE Z OBIĘGU STUŻŁOTÓWKI ZNÓW SA „WAŻNE” — NOWY TRICK OSZUSTÓW — WIEŚNIACY PŁACĄ TERAZ ZA SWOJĄ NIEUFNOŚĆ

Od kilku miesięcy są już wycofane z obiegu wszystkie banknoty Banku Polskiego. Szereg jednak nieuczciwych, którzy nie skorzystali ze sposobności wymiany, schowało te banknoty „na później” spodziewając się, że odzyskają one swą wartość. Do tego typu ludzi należą przede wszystkim wieśniacy. Banknoty te niewiele więcej są warte od papierowych rabli rosyjskich z czasów wojny światowej. Sprytni wyzyskiwacze poczuli w

tym dobry interes i jak donosi nam nasz korespondent, wycofane z obiegu stużłotówki zaczęto znów notować na „czarnej giełdzie”. Po 2, 3 do 5 zł. za sztukę. Ludzie trzeźwi zachodzili w głowę komu i na co te bezużyteczne (z winy swych właścicieli) świstki mogą się przydać. Okazało się, że sprawę w swoje ręce wzięli wyzyskiwacze „kanciarze”. Potrafili oni swego czasu nainymy kmiotkom sprzedać kolumnę Zygmunta.

tramwał, wydzierżawił pobór cel na miejsce Poniatowskiego, więc dlaczegoż nie spróbować szczęścia z niestemplowanymi setkami. W mieście nikt tego nie kupi, ale na wsi... Tam gazet prawie nie czytają, nie wiedzą co się dzieje na świecie. Ludzie wiejscy są wprawdzie nieuczciwi, ale raz przekonani stają się naiwni i łatwowierni jak dzieci. Udało się „kanciarzom” trochę niestemplowanych stużłotówek wetknąć chłopom — i to w sprytny sposób, o którym trzeba wiedzieć, by nie stać się ofiarą oszustów.

Dwóch wspólników kupuje na czarnej giełdzie kilkanaście sztuk niestemplowanych stużłotówek. Płacą najwyżej po 5 zł za setkę. Jadą na wieś. Jeden jako domokrępnym handlarz, drugi jako rozbitek wojejnemu np. jako uciekinier z niewoli rosyjskiej. Lecz do upatrzonej wsi nie wchodzi razem. Napierw odwiedza ją „handlarz”, który dla niepoznania oferuje jakies drobne artykuły, np. igły, nici, pastę i t. p. W czasie targowania „zwierza się”, że jest na usługach agentów Banku Polskiego i skupuje niestemplowane stużłotówki. Może zapłacić za setkę 125 zł. Chłopi na razie są nieuczciwi, wietrzają jakiś podstęp ale interes jest czysty jak złoto. Wrodzona chytrność i chęć łatwego zarobku biorą górę. Ten i ów wgrzebiuje stara setkę i patrzy co dalej będzie. Ale wszystko jest w porządku. „Handlarz” płaci żywą gotówką. Kupuje dwie najwyżej trzy setki a gdy oferuje mu więcej zastania się brakiem gotówki i na dowód pokazuje kilkanaście (kupionych gdzieś w Warszawie po 5 zł. sztuka) niestemplowanych setek, twierdzi, że płacić po 125 zł. sztuka i wydał posiadany zapas gotówki. Obiecując jednak za tydzień przyjechać i zakupić większą ilość setek i dla „upewnienia się”, że chłopi nikomu innemu ich nie sprzedadzą daje zadatek po 5 lub 10 zł. za sztukę. Zadatkowane setki pozostają na wsi a „agent Banku” opuszcza więc ze zakupionymi po 120 zł. dwoma czy też trzema setkami niestemplowanymi.

Po 2—3 dniach zjawia się w tej samej wiosce drugi wspólnik „uciekier z niewoli rosyjskiej”. Apeluje do litości wieśniaków, prosi o trochę chleba lub mleka. Jest głodny.

W pewnym momencie „miechacy upuszczają na ziemię portfel i przy tym rozpuszczają mu się stare niestemplowane stużłotówki. Twierdzi że za smutkiem, że te pieniądze nie mają obiegu, w sklepie za nie nic nie kupi. Słyszał, że gdzieś w Warszawie poszukują tych pieniędzy i nawet dobrze płacą, ale do Warszawy daleko a tu trzeba żyć. Chłopom świeca się oczy, przedczają, że za te setki rzeczywiście dobre płacą. Kończy się na tym że od „uciekiera” kupują wszystkie setki i płacą po 80 lub 90 zł. za sztukę.

A następnego dnia obaj wspólnicy „handlarz” i „uciekier obliczają wydatki:

15 setek po 5 zł. —	75 zł.
3 .. .. 125 .. —	375 ..
podróż .. ..	50 ..
razem	500 zł.
Dochód: 18 setek po 90 zł. —	1620 zł.
Czysty zysk —	1120 zł.

I śmieją się w kulak z wieśniaków. A ci czekają na „agenta” Banku Polskiego.

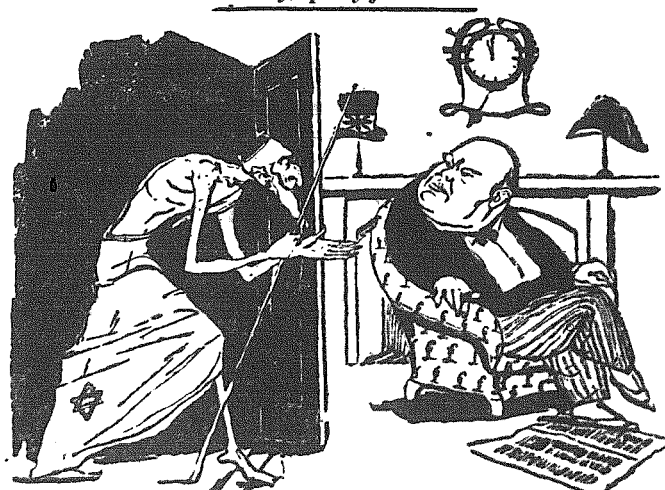
### FALSZYWE STUŻŁOTÓWKI

Bank Emisyjny w Polsce komunikuje, że w obiegu ukazały się fałszywe stużłotówki z datą 1 marca 1940. Fałszywe banknoty są niédobrze wykonane i przez to łatwe do rozpoznania. Cechą charakterystyczną fałszyfikatów jest bład ten barwy oraz brak znaków wodnych, które są cechą charakterystyczną banknotów prawdziwych. — Blizko dane oraz uwagi, dotyczące fałszywych banknotów otrzymał mogą zainteresowani we wszystkich oddziałach Banku Emisyjnego w Polsce, jak również we wszystkich instytucjach kredytowych.

### Wiadomości gospodarcze

Lit pozostaje monetą obiegową  
Kowno, 24 lipca. — Nowy litewski minister skarbu Wainara oświadczył przedstawicielowi litewskiej agencji telegraficznej, że wszelkie pogłoski o wprowadzeniu rosyjskiego rubla jako środka płatniczego a wycofanie litów, są bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości. Lit pozostaje nadal jedynym ważnym środkiem płatniczym na Litwie.

### Starzy przyjaciele...



Zydowska śmierć: — Przewędrowałam cały świat i nie znalazłam nikogo odpowiedniego dla ciebie, Angliku. Nikt już nie chce dla ciebie umierać.



